

Konkurs PTTA
Polska Naszych Dni.

400 - lecie tarnowskiej Akademii
1559 - 1959

Opracował
Witold Gryl
Tarnów 1978

Motto:

**"Żadne słowo, które tutaj pada i padło - nie powinno ulecieć,
staje się ono własnością Narodu, staje się ono własnością
kultury"/z przemówienia seniora wychowawców I Liceum im.
A. Brodzińskiego w Tarnowie, w czasie uroczystej Akademii
Jubileuszowej 400 - lecia tarnowskiej Akademioli, 1559 -
1959/.**

/prof. Adolf Bolek/.

Wotum:

Wam poświęcam te dzieła mieszkańce Tarnowa
Wam Sylicymira wnuki - Tarnowskich synowie
Czytacie co w przeszłości o przodkach czas chwala
Ich "światłość, sławę Klio niech opowie
A jeśli głos mój słaby dejdzie zacych ziemków
Gdy przeminą czasów i wieków koleje
Byście rzekli do waszych wnuków i potomków
On Tarnowa nakreślił i uwiecznił dzieje ...
/ks. Baliński, pleban w "Lisigórze"/.

Przedzy Słuchacze! W prelegu usłyszeliście czwastechowskie strofy wier-
sza ks. Balińskiego, którymi rozpoczyna skromne dziełko o historii Tarnowa,
wydane w 1829 roku. Utworem tym reprezentowany sprawozdanie dwukrotne z
uroczystości obchodu 400-lecia i Liceum imienia Kazimierza Dąbrowskiego
w Tarnowie. Dzieło się to w dniach 9 - 11 października, roku pańskiego
lub, jak kto woli, 1959 roku naszej ery. Wieczorem, w piątek 9 października
odbyło się na Średniowiecznym rynku zbiórka wychowanków i młodzieży
szkolnej, poczym przy dźwiękach muzyki, z cheragielami, transparentami i
chodnikami ruszone ulicami Starego Miasta pod Iannik Nieznanego Żelnic-
rza, gdzie nastąpiło oficjalne otwarcie triduum i wzruszający apel po-
ległych i zmarłych.

Najajutrz, w sobotę dnia 10 października, w godzinach rannych zwiedzone
dawny kościół kollegiatki, gdzie kamiennym snem złożeni, wiecznie odroczo-
wają, zakłóci w marmur, debredzieje i pretekterzy szkoły - Jan hetman
Tarnowski, ks. Arcin Łyczko, ks. Kaszewicz i inni. Godziny przedpołudniowe
wypełniła uroczysta Akademia w Sali Lustrzanej dawnej KKO, uświetniona
obecnością przedstawicieli władz państwowych, szkolnych i stowarzyszeń po-
litycznych, a zwłaszcza osobą rektora Almae Mater Jagiellońskiej - Profe-
sora Klemensiewicza. Po południu, po Akademii, zebrani udali się wśród szu-
leru wiwatującej młodzieży do budynku I Liceum, gdzie dokonano odsłonię-
cia tablicy pamiątkowej. Następnie odbyły się zebrania poszczególnych
rodziców, a wieczorem lukullusewy bankiet w salach "Bristolu". Serdeczne
i ciepłe przemówienie prof. Olszewskiego, a potem tańce, hulanka, swawala.
Ote ukechani wychowawcy uniesieni w górę na ramionach wziętych wychow-
wanków, ote stare pieśni studenckie, ote teasty, wzniesione kielichy, rez-
iskrzene oczy, rezylusewane skronie...

A niedzielą 11 października już tylko nieliczni uczestnicy zwiedzali w
stwą pamiątek miasta. Zwolna i ci cygani odeszli - jubileusz zakończył
się...

Historia naszego miasta wzbogaciła się o wyjątkową i niewidzianą dotychczas
manifestację przywiązania do ukechanej szkoły i tradycji. 400-lecie

przereadziło się w generalny zjazd aktualnie żyjących wychowawców i wychowanków, a jego wszechstronnie przemyślany, wyczerpujący i wycelebrowany program – dał okazję do rozpamiętywania wielu wydarzeń z najbliższej i odległej przeszłości. Jest nieprzemijającą zasługą Komitetu Obchodu Jubileuszu szkoły, że potrafił tak sprawnie zorganizować i przemyśleć, w najdrobniejszych nawet szczegółach całość imprezy. Trzeba, aby potężna siła przekazała nie tylko barwną fantasmagorię i zawieruchę dawników, ale wyłowiła z niej nazwiska ludzi, którzy tą uroczą duchową stworzyli. Oto przewodniczący Komitetu Obchodu, niezmiernie dr Śliwa, jego zastępca dr Zajac, V-Dyrektor szkoły mgr Kolesiewicz, Sekcja Finansowa – mgr Białecki i Berek, Sekcja Bankietowa – mgr Kozioł i Prezes Komitetu Rodzicielskiego Sebecki, oto niezrównany Sekretarz Komitetu, niezastąpiony, wszechwładny, "latający holender" prof. Stanek, oto złoteusty krassemowca i reteryk mgr Tracz i wielu, wielu innych. Przedzy Słuchacz! Śród ludzi, którzy walczyli przy gotowaniu obchodu należy wymienić prof. Wiktora Arvay'a, niestety nie doczekał On tej chwili, aby z nami zapiewać "Gaudamus igitur". Do końca swego pięknego, pracowitego, porywającego życia, głąbnie związane z I Gimnazjum i jego świetną przeszłością. Autor wielu prac naukowych i szkiców historycznych – żywa kronika zakładu z ostatniego 50-lecia. Miał zawołaniej predestynacji do nauk ścisłych – rozmiłowany w przeszłości szkoły i miasta, wielki i niezaprzeczany humanista, lumiarz i krytyk, niedościgły wzór nauczyciela, kolegi i Obywatela...

Przedzy Słuchacz! Przeżyliśmy piękne chwile tej pamiętnej jesieni. Szalonego pogoda, wysokie niebo o błękitnym kolorze taroży dźwięków, złociste liście spływające sennie z rozłożystych kasztanów na dawnej Ulicy Benimarskiej, oświetlone przystrojony gmach i Liceum, wzniesiony przez inż. Kulę Lemnik Nieznanego Żołnierza i wystrzona bryła zabudowań tarnowskiej Akademii, otaczająca strzelającą w górę iglicą niegdyś kollegialnego kościoła, radosne uśmiechy i gwar, ale i mgiełka zadumy i łezka kręcąca się w oku, oto niezbędne rekwizyty, malarzski sztafarz i arsenał wrażeń, którymi teraz pragniemy podzielić się z wami. Pragniemy przelać w wasze serce wszystkie porywy naszych serc, pragniemy rozpuścić naszą wyobraźnię wizją minionej przeszłości, chcemy pełnymi garściami rozsywać przed wami te skarby, które nagromadziliśmy na srebrne nici babieje lata tej złotej, jesińskiej jesieni, pragniemy przekazać w wasze godne rce nieśmiertelny znicz oświaty i umiłowania nauki...

A teraz – uchyłmy skrzyżujące drzwi i Liceum i przejdźmy do utrwaleńch wspomnień z reku tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego dziewięćtego...

Halo! Tu mikrofony sprawozdawcze Radiowęzła Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie. Nadajemy sprawozdanie dźwiękowe z uroczystości jubileuszowych 400-lecia tarnowskiej "Akademiioli". Mamy dzisiaj 9 października 1959 roku, jest w tej chwili godzina 17²⁰. Nasz punkt transmisyjny mieści się /w samochodzie "Warszawa"/vis a vis okna całego budynku I Liceum im. Kazimierza Brodzińskiego. Pogodny, z serii babiego lata i polskiej jesieni dzień chyli się ku wieczorowi. Przed nami pomnik Nieznanego Żołnierza, zbudowany przez inż. arch. Bronisława Kulkę. Żwieńczenie ozdobione płonącym zniczem. Jesienny wietrzyk igra swawolnie wiazką czerwono - złotych płomieni. U stóp pomnika straż honorową pełnią najmłodsi wychowankowie szkoły w strojach rycerskich z XVI wieku. Z tyłu majaczy potężny maszyn budynek szkolny, rozjaśniony barwnym napisem świetlnym: "400 lat I Liceum". Łopoczą białoczerwone, czerwone i niebieskie fany. Ten ostatni kolor posiada aż trojakie znaczenie - symbolizuje dążność do waszechświatowego pokoju, kolor tarczy herbowej Tarnowa i wreszcie barwę I Gimnazjum z okresu międzywojennego. Po drugiej stronie ulicy Wałowej, na samej krawędzi wysokiej szkarpy staromiejskiej, skąpane w pomarańczowo - purpurowej poświacie zachodzącego słońca - wznoszą się dawne, historyczne budynki tarnowskiej Akademiioli. Łamana, spiętrzona linia dachów, otaczających półkolem, strzelającą wysoko w błękit iglicę dawnej kolegiaty, gotycka i renesansowa kamiennarka okienna, wąskie otwory strzelnicze, wyglądające ze ścian domów, ziejące wilgotną czernią, w dole - niewidoczne mury obronne, a w sumie niespotykana w Polsce sytuacja terenowa i plastyczna Starego Miasta predestynuje go do zasłużonej i wymownej nazwy "polskiego Carcassonne". Od południa widać dom ks. Łyczki z czasów Jana Tarnowskiego, pierwszą siedzibę szkoły, dalej, w kierunku północno - wschodnim dom Jana ze Szczepanowa i perłę tarnowskiego renesansu Dom Mikołajowski, w którym przemieszkali rektorzy i bakałarze. Piękny, późnogotycki, szczyt budynku szkolnego z wnękami i łukami dekoracyjnymi, uwieczniony na płótnie przez imię Pana Zygmunta Vogla, malarza starej Warszawy z epoki staniławowskiej - nie jest z naszego miejsca widoczny. Łato, na tle coraz to bardziej ciemniejącego nieba, które zwolna przechodzi w kolor zimno - błękitny i wreszcie granatowy - rysuje się wdzięczna, lekka sylwetka dawnej szkolnej sygnaturki, której oniemiały ze starości, rozleniwiony drzwonek nawoływał ongi srebrnym głosem "żaczków utraconych do nauki przeznaczonych". No wystarczy już tych danych lokalizacyjnych. Oczekujemy przybycia pochodu, który formuje się w rynku a potem ul. Wałową uda się pod pomnik Nieznanego Żołnierza. Tu nastąpi również oficjalne otwarcie uroczystości jubileuszowych i uczczenie pamięci

zmarłych wychowawców i wychowanków.* nawiązaniu do tradycji z końca XIX wieku - pochod będzie bogato iluminowany pochodniami i obowiązkowo - poprzedzony orkiestrą dętą "pożyczoną" od Zakładów Azotowych. Wprawdzie I gimnazjum posiadało przez długie lata własną i renomowaną zespół pod opieką prof. Szymańskiego, ale w czasie ostatniej wojny zaginęły instrumenty i pozostały tylko bezgłośne wspomnienia. No - ale do tej chwili jeszcze pochodu nie słyszać ani nie widzieć, aczkolwiek przechodnie zaczynają pomału gromadzić się na chodnikach, a wśród poważnie oczekujących na rozwój wydarzeń osób starszych - beztrudno uganianiają, we wszystkich kierunkach gromady dzieci, najmłodszych obywateli miasta Tarnowa i przyszłych adeptów szkoły.

Z daleka dobiega wreszcie melodia marsza, a to znaczy, że już za chwilę będziemy świadkami oficjalnego otwarcia uroczystości i będziemy mogli zacząć właściwe sprawozdanie.

A oto i czoło pochodu. Na przedzie orkiestra w pięknych, granatowych mundurach, okrągłe czapki, ozdobione srebrnym galonem i jaskółką, symbolizującą Zakłady Azotowe. Jest naturalnie, nieodłączny w takich wypadkach, mały kucyk, który pracowicie ciągnie bęben, wywołujący u młodszych widzów niekłamany zachwyt. Za orkiestrą, przez całą szerokość jezdni płynie transparent, z dużym osobnym napisem: "400 lecie Akademii", niesiony przez dorodnych "studentów" I Liceum. Teraz ukazuje się Komitet Honorowy Jubileuszu, na czele którego poważnie i z zgodnością kroczą: mgr Wołakiewicz, dr Śliwa, dr Zajac, mgr Aczioł, p. Sobecki, mgr Białota, mgr Borowiec, mgr Tracz, mgr Stanek i inni.

Tuż za nimi, zwarta, szykiem "familijskim" posuwająca się grupa wychowawców i wychowanków, ze stażem, na oko, jak stać widać - od kilkunastu do kilkudziesięciu lat. Idą dziarsko, bez względu na różnice wieku, tuższy, wzrostu. I d z i e n a s z a k o c h a n s t a r n o s k a
A k a d e m i o l a - idzie żywa historia szkoły z przełomu XIX - XX wieku aż do czasów obecnych - idą by rozpocząć swoje święto, by zainaugurować jubileuszowe uroczystości, które trwać będą przez 3 dni. Orkiestra ustawia się z boku pomnika, czoło pochodu zatrzymuje się, widać uwijających się "szlusznych" panów, na ciemno odzianych, z białoczerwonymi opaskami na rękawach i złotymi "krotkami" wytłoczonym napisem: "Jubileusz 400 - lecia I Liceum w Tarnowie" - to straż porządkowa, wypełniająca wzorowo swój obowiązek. Wypełniają się wyloty ulicy gęstym tłumem, przed pomnikiem duża grupa jubilatów, otoczona szpalerem młodzieży i harcerstwa. W rękach młodzików płoną pochodnie, symbol oświaty i umiłowania nauki. Kolorowe odblaski pełgają po twarzach

zebranych, wygładzają zmarszczki, łagodzą wyostnione rysy. "Astrój jest poważny, milkną śmiechy, rozmowy. Orkiestra gra Hymn Państwowy...

Na trybunę wchodzi Przewodniczący Komitetu Obchodu 400 - lecia, dr Stanisław Śliwa. Widać wyraźnie, że jest głęboko wzruszony i za chwilę dokona oficjalnego otwarcia uroczystości jubileuszowych.

/Dr Stanisław Śliwa/:

"Obywatele! Droga młodzieży! W pochodzie czasu i dziejów, w ramach obchodów 1000 lecia Państwa Polskiego, społeczeństwo miasta Tarnowa, a w szczególności wychowawcy i wychowankowie i ucząca się młodzież I ogólnokształcącego Liceum im. Kazimierza Brodzińskiego - obchodzi dzisiaj wielkie święto. W uroczystym nastroju, na czele z przedstawicielami władz państwowych, organizacji politycznych i społecznych, przeszliśmy ulicami starego grodu tarnowskiego i stoimy przed jedną z najstarszych szkół w Polsce, dostojną Jubilatką, z górą 4 wieki liczącą, szkołą tarnowską, godną córką Almae Mater Jagiellonicae. Tutaj u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, symbolu bohaterstwa i poświęcenia dla Ojczyzny - zebraliśmy się celem wspomnienia najbardziej chlubnych wydarzeń z przeszłości szkoły; celem oddania należytego hołdu i czci wielkim duchom poległych wychowawców i wychowanków tegoż gimnazjum - przemówi absolwent tegoż gimnazjum, Poseł Ziemi Tarnowskiej na Sejm PRL, Obywatel Dyrektor Józef Łabuz".

Na trybunę wchodzi Poseł Łabuz, zegar na katedrze powoli wydzwania godzinę 18-ą...

/Poseł Łabuz/:

"Niema w Tarnowie miejsca godniejszego nad mogiłę Nieznanego Żołnierza, gdzie w tej chwili jesteśmy. Z tego miejsca, w pobliżu I Liceum, z każdego domu w tym mieście, jak z każdego domu w całej Polsce wychodzili chłopcy na wojnę w obronie Ojczyzny, ale z tego najbliższego nam domu, z tej szkoły, wychodziło ich może najwięcej, w naszym pokoleniu, tak było w innych, poprzednich pokoleniach, jak gdyby fundator najstarszej szkoły tarnowskiej, zwycięzca z pod Obertyna, wielki hetman Jan Tarnowski przewidział przed 400 laty, że będzie to szkoła patriotyzmu. I w ciągu wieków nasi dawni i nasi najbliżsi soledzy bronili Ojczyznę przed najeźdźcami, bronili pod Żółkiewskim, bronili pod Czarnieckim, Kościuszką, Dąbrowskim, Demem, bronili chwały i pięknej tradycji tarnowskiej akademii, zwłaszcza po rozbiorach Polski. Jej wychowanek Kazimierz Brodziński, wspomina, że w czasie wojen napoleońskich przedostało się wielu uczniów do Legionów, wielu brało udział w powstaniu listopadowym, a wśród nich duma i chluba ziemi tarnow-

skiej gen. Józef Dem, który tak wielką rolę odegrał w Wiosnie Ludów i rewolucji węgierskiej 1848 roku. Ale nie tylko z bronią w ręku, ale i orężem idei walczyli uczniowie tej szkoły. Stąd wychodziły kadry żarliwych rewolucjonistów, patriotów, czołowym ich przedstawicielem jest Juliusz Goslar, obok Jarosława Dąbrowskiego, najwybitniejszy rewolucjonista od roku 1832 do 1852. Zgrupił on wokół siebie szereg tarnowskich studentów. Przecież za organizowanie tajnych kółek, za kolportaż literatury rewolucyjnej i lektury - został przez nadgorliwców austriackich z gimnazjum wyrzucony. Wielokrotny więzień Szpilbergu i Auffsztajnu, powracał stale do konspiracyjnej roboty, aż znowu ujęty - stracony został w cytadeli lwowskiej. Tradycja walki o niepodległość narodową i wyzwolenie społeczne przetrwała, w tej szkole, - wszystkie okresy prześladowań i załamania, wybuchała z nową siłą, by powstawały nowe możliwości obalenia zaborczych tyranii. Z początkiem XX wieku, na terenie m. Tarnowa, rozwinęły się liczne kółka socjalistyczne, z których wyszły liczne kadry bojowników i szereg niezłomnych żołnierzy wolności i demokracji. Z chwilą odzyskania niepodległości po I wojnie światowej, walka o wyzwolenie społeczne robotników i chłopów, walka o swobody demokratyczne trwała nadal. Bohaterskim kontynuatorem rewolucyjnego ducha Juliana Goslara był, w naszym pokoleniu, szary żołnierz, robotnik, wychowanek szkoły, późniejszy przywódca robotniczo - chłopski tej ziemi - Stanisław Ziaja. Jako zastępowy w drużynie harcerskiej, z tego tu miejsca, z pod pomnika A. Brodzińskiego, na czele grupki harcerzy, usiłował przyjść z pomocą, w pamiętny wieczór 6 listopada 1923 roku, walczącym o chleb i wolność robotnikom, których 6-ciu zginęło, niedaleko stąd, na ul. "Młowej". On był założycielem na UJ niezależnej organizacji chłopskiej "Orka", w której skład wchodziło sporo wychowanków tej szkoły, jak Franciszek Żmuda, Maciej Suwada, Marian Zieliński, Szczeklik i nawet syn Prezydenta Tarnowa Kryplewski. Większość tej organizacji poległa w czasie okupacji. Wielokrotny więzień faszyzmu Stanisław Ziaja, wybitny działacz APP, członek AC, założyciel razem z Fikiem i Szadkowskim podziemnej PPR, w wojew. krakowskim ~~pierwszy~~ organizator pierwszych szeregów Gwardii Ludowej, redaktor podziemnej "Trybuny Ludu", poległ w walce o niepodległość Polski, rozstrzelany przez Gestapo, na wiosnę 1944 roku. Przyjacielem Stanisława Ziaji - dr Franciszek Żmuda, wychowanek tej szkoły, były przewodniczący Komisji Konstytuującej "Orki" i Prezes Akademickiego "Bratniaka" w Krakowie, późniejszy dyrektor gimnazjum w Bogumińcu, w czasie wojny redaktor podziemnego biuletynu w Tarnowie, nadał

temu pismu w roku 1940 charakter rewolucyjny, wysuwając w kilku artykułach hasła uspołecznienia przemysłu i oddania chłopom wszystkiej ziemi. Poniósł bohaterką śmierć wraz z braćmi - Ignacym, inżynierem leśnikiem, Józefem - ślusarzem z tarnowskich "warzatów Kolejowych" Janem, również wychowankiem tej szkoły. Piękną postacią był również dr Maciej Suwada, były uczeń a następnie profesor I Gimnazjum. Posiadał przekonania religijne a zarazem radykalne społeczne. Ten poliglota, władający świetnie 7 językami, odmówił hitlerowcom usług w charakterze tłumacza, aresztowany z początkiem 1940 roku, był jednym z pierwszych więźniów Oświęcimia, zdaje się w pierwszej setce. Przeżył prawie całą wojnę w obozie jako stolarz, pod koniec wojny, wywieziony pod Hamburg, w przeddzień wejścia Anglików, został załadowany wraz z innymi więźniami na okręt i zatopiony. Wśród poległych na wszystkich frontach ostatniej wojny, wśród zgładzonych w Oświęcimiu, w Mauthausen, w Grossrosen, w Dachau - jest wielu, wielu, uczniów tego gimnazjum. Obok działaczy PPR znajdujemy tu nazwiska wybitnych patriotów i działaczy z B.Ch., ze Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Dr Stanisław Chmiel, waleczny obrońca chłopów-ludowców w licznych procesach, dr Mieczysław Rozwadowski, dr Karol Agatstein, obrońcy w wielu procesach robotniczych, dr Roman Rogóż, inż. Władysław Buchowiec, mgr Ignacy Pilcer, prof. Leon Augustyn, kpt. Jan Rutkowski, mjr Stanisław Sowiński, dziesiątki, setki ludzi ideowych, szlachetnych, oddanych sprawie narodu, postępu i demokracji. Zabrani dziś, tutaj tak licznie, w tym miejscu, jakże uczcimy pamięć poległych kolegów, może najlepiej wyraża nasze uczucia i myśli, wiersze wychowanka tej szkoły Mieczysława Jastruna:

Pośród kupujących złotem i życiem
Wśród obojętnych i wśród nikczemnych
Słyszałem serca Waszego bicie
Słyszałem łoskot dziejów podziemnych
Rzutem granatu, błyskiem wystrzału
Wy porywaliście z mroków nocy
Miasto co w głuchą skałę stężało
I nauczyło się praw przemocy
Wy już pisaliście inne prawa
Kredą i węglem na murach
W mroku farbą na bruku
I była krwawa Rzecz czterdziestego czwartego roku
To co w granicach będzie wyrzyte
To co się stanie kodeksem dziejów

W powietrzu nocy, we mgle przed świtem
Wyście pisali krwią i nadzieją
A ja, któremu zostało pióro
Niech mowę hymnu złożyć niezdolną
Uczczę bez kłamstwa literatury
Tych co walczyli na śmierć - za wolność

Dla uczczenia pamięci naszych poległych nauczycieli i kolegów oraz
wszystkich żołnierzy polskich - proszę o chwilę milczenia...

Oto do Was polegli Koledzy i Towarzysze broni, do Was odnoszą się
słowa partyzanckiej piosenki z tych stron, którą znał Stanisław Ziaja
i Franciszek Żmuda:

Jak unieść ból i żal ogromny
Gdy wieści płyną, płyną,
Że nas zginęły miliony,
Że ojciec, że brat zginął
Nie zginie ten co życie swe
Siał w nieśmiertelne dzieła
A to poświęcił się
By Polska niezgineła !

Wieczna cześć i chwała tym, co polegli za wolność i niepodległość
Polski! Polska Ludowa, Polska Sprawiedliwości, Wolności i Godności
Ludzkiej - niech żyje !

Poseł Labuz, żegnany długo niemilkącymi oklaskami schodzi z trybuny,
jego miejsce zajmuje mgr Wiesław Łozioł, wychowanek I Gimnazjum, który
odczyta symboliczny apel poległych wychowawców i wychowanków szkoły.
Mgr Łozioł pochyla się nad mikrofonem i odczytuje nazwiska przywoływane
na apel...

//Nie odpisano z nagrania nazwisk wyszczególnionych w apelu, być może
są one do odnalezienia lub odtworzenia w oparciu o dokumenty z I
Liceum.//

Z mównicy padają nazwiska i imiona tych, którzy swe życie oddali w
służbie Ojczyzny. Niegdyś młodzi, lub w sile wieku, rokujący wielkie
nadzieje, pełni rozległych planów, o szerokich horyzontach myślowych
i perspektywach, ludzie - wyrwani bezlitosną ręką śmierci z grona
żyjących, z naszych szeregów - dziś z krainy cieni przywołujemy z
czcią i wzruszeniem ich zatarte w pamięci postaci...

Raz po raz odzywają się żałobne werble, pełna skupienia i powagi cisza zaległa nad ludzkim mrowiem, zgromadzonym wokół pomnika. "Grzoziół skończył odczytywanie listy poległych i wolno zchodzi z trybuny. Orkiestra gra marsz żałobny Fryderyka Chopina...

Tymczasem do pomnika Nieznanego Żołnierza podchodzą grupy ludzi, którzy składają tam kwiaty, na tym symbolicznym cmentarzu, gdzie spoczywają ich wychowawcy i koledzy.

Mgr Jaremkiewicz ustawia Chór Związku Zawodowego Kolejarzy, który śpiewa dwie żałobne pieśni, poświęcone pamięci poległych...

Niedługo ustały ostatnie strofy pieśni żałobnych - część oficjalna otwarcia uroczystości jubileuszowych została zakończona. Znowu zafalowało morze głów. Ojawiają się czapki i kapelusze. Słychać coraz bardziej wzmagający się szmer nawiązywanych rozmów, zwycięskie życie idzie napsząd! Tłumy powoli rzednieją i rozchodzą się.

"Carpe diem" - a bardzo obficie i sposób bardzo urozmaicony przedstawia się jutrzejszy program dnia - uroczysta akademія w Sali Lustrzanej PKO, nadanie wysokich odznaczeń państwowych zasłużonym wychowawcą szkoły - oto program "dla ducha". A dla "ciała" interesujące zapowiada się spotkanie i bankiet w salach restauracji "Bristol". "Opobiegliwy" Komitet organizacyjny zapewnił "nie z tej ziemi" frykasy dla, pleno titulo, uczestników. Dosyć powiedzieć, że menu rozpoczyna - śledź po japońsku - mniem, mniem - ale o tym, należy się osobiście przekonać, jutro o godzinie 19⁰⁰ w "Bristolu". Do usłyszenia! Były to "migawki" z pierwszego dnia obchodu 400 lecia Akademii, której kontynuatorem jest I Liceum. Cała uroczystość nagrała ekipa radiowęzła ZA im. Dzierżyńskiego w Tarnowie oraz wóz transmisyjny z rozgłośni Polskiego Radia z Krakowa. W ekipie tarnowskiej brał udział również autor niniejszego opracowania. Nie wszystko poszło tak gładko jak przewidziano w scenariuszu i jak "doleciało" do mikrofonów. Tarnowskiej ekipie "wysiadło" źródło zasilania, mianowicie kabelkiem połączona się z gniazdem wtykowym wewnątrz budynku szkolnego, w ferworze nagrywania, nie zauważono, że ktoś nadepnął na kabel i nastąpiła przerwa w nagrywaniu. Ale od czegoż Polskie Radio? Poseł "abuz", dyrektor rozgłośni w Krakowie, wyraził zgodę na "przegranie" z nagrań PR i w ten sposób ekipa tarnowska znalazła się w posiadaniu, utrwalonego na taśmie magnetofonowej, przebiegu całej uroczystości.

Hallo ! Tu służba sprawozdawcza Obchodu 400 - lecia Tarnowskiej Akademioli. Transmitować będziemy, w drugim dniu obchodów 400-lecia I Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie - uroczystą Akademię z Sali Lustrzanej przy ul. Wałowej 10. Mamy dziś 10 października 1959 roku. Jeszcze wczoraj wieczorem byliśmy świadkami masowego udziału zaproszonych i zawiadomionych, w przeważającej ilości, zamiejscowych wychowawców i wychowanków. Ale to co się dzieje dzisiaj na mieście - przechodzi wszelkie oczekiwania. Zjazd ma bowiem charakter spontaniczny i żywiołowy. Na ulicach i placach, widzi się grupy ludzi, ozdobionych białą - czerwonymi wstążeczkami z napisem "400 lecie I Liceum w Tarnowie". Istne pielgrzymki, przez całą ubiegłą noc i rano, przepływały przez wzorowo działający punkt informacyjny i rejestracyjny. Przybywający zostają z miejsca porwani w tryby z góry obmyślanej maszyny. Ani się człowiek nie oglądnie, a już jest wpisany do złotej /z nazwy, z oprawy - nie /księgi, udekorowany dwukolorową banderolką, zaproszony na Bal w Savoy'u, nie przepraszam na bankiet w "Bristolu", skierowany na nocleg, zorientowany, gdzie w Tarnowie można coś zjeść i wypić. Dzielna załoga punktu informacyjnego, pracuje na zmiany, w ciągu całej doby. Starszych względnie zmęczonych podróżą gości "podrzuca" się na miejsce przeznaczenia specjalnie na ten cel wynajętymi taksówkami. A wszystko sprawnie, składnie, zgrabnie. Nad całością czuwa zdalnie, odgórnie i oddolnie triumwirat w składzie: Dr Śliwa, dr Żajac, mgr Wołakiewicz. Największy podobno jest kłopot z zaparkowaniem licznych, przybyłych z całej Polski samochodów prywatnych, którymi przyjechali co zaradniejsi wychowankowie, bo jakoś ani o jednym wychowawcy nie z tej branży nie słyszałem. Ale pora pójść w ślady dzielnych kolegów z punktu informacyjnego i zrelacjonować to co tutaj widzimy i, w tłoku, słyszymy. Komitet organizacyjny słusznie postąpił wybierając salę zwierciadlaną na dzisiejszą Akademię. Mieści się ona w budynku dawnej Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa, wzniesionym w roku 1880, według planów Karola Polityńskiego. Jest to w tej chwili jedyna reprezentacyjna sala, mimo, że pamięta jeszcze czasy niebożki Austrii i wiedeńskiej secesji. Świecidełkowe, kryształowe żyrandole, częściowo cierpiące na katarkę lustra, świecące anatomiczne stiukowe aniołki, przybrudzone plafony i gipsowe kasetony, o roślinnej ornamentyce, bogate, acz przygaszone od nikotyny wszędobylskie, parafiańsko - drobnomieszczańskie złocenia - w sumie tworzą jednak wnętrze dostatnie, czyniące, mimo usterek, wcale nobliwe wrażenie. Warto, korzystając jeszcze z chwili wolnego czasu dodać, że dzisiejszy obchód 400-lecia szkoły, tyczy

się tylko jej pierwszego, nazwijmy to humanistycznego etapu. Punktem wyjścia jest więc nie data powstania wogóle pierwszej szkoły w Tarnowie, ale raczej reorganizacji już istniejącej w duchu i w czasach polskiego renesansu, za czasów mecenatu wybitnego humanisty, polityka, stratega, pisarza i znawcy sztuk wyzwolonych - hetmana Jana Tarnowskiego. Brak historycznych danych, w jakim stopniu Tarnowski wpłynął na reformę programu nauczania, ale jest to bezsporne, znając szeroki wachlarz zainteresowań hetmana i bystrość jego umysłu. Dochował się jedynie dokument zabezpieczający finanse uczelni, to jest akt donacyjny folwarków Nagoszyn i Borowiec. W akcie tym czytamy, m. in.: "My Jan hrabia na Tarnowie, kasztelan krakowski et c. wyjawiamy, ponieważ pragnąc mieć starania i pieczę nad dobrem i wygodą publiczną w mieście naszym Tarnowie, aby mianowicie talenta i młodzież w szkołach publicznych mogły być kształcone, należycie kierowane i wychowywane, tem lepiej i pilniej o ile, że cel ten nie łatwo można osiągnąć bez dobrego i wykształconego nauczyciela i zdolnego, pilnego pedagoga, przeto my, aby takiego nauczyciela było można dostać i zatrzymać i aby tenże miał się dobrze, pragnąc takiego rektora do spełniania jego obowiązków w nauczaniu i we wpajaniu dobrych obyczajów w młodzież czujniejszym i dokładniejszym uczynić, ze szczególniejszej naszej łaski i własnego namysłu dobrowolnie ponad te dochody, które od dawna do tego bakałarza należały - na jego lepsze uposażenie dwie części sypialni sypialni. Potem jeszcze wyliczenia wzajemnych praw i obowiązków niniejszego aktu oraz zakończenie: "Działo się i wydano na zamku naszym tarnowskim, w niedzielę przed świętem św. Jana Chrzciciela." "awiasem mówiąc darowizna ta była raczej symboliczna, bo dochody z uwagi na odległość tych wsi od Tarnowa były rzadko płacone, dlatego bakałarze z reguły te folwarki wydzierżawiali. Tak więc data wydania tego przywileju, który wraz z zabezpieczeniem strony finansowej niewątpliwie zbiegł się z reorganizacją szkoły - została przyjęta jako rocznica obchodu jubileuszowego. Nazwa "akademiola" czyli kolonia akademicka wywodzi się od zależności szkoły tarnowskiej od Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawach personalnych i organizacyjnych. Nazwa nie jest w pełni słuszna, gdyż kolonia tarnowska nie miała n.p. prawa nadawania biretów doktorskich, co wcale nie umniejsza zasług i roli jaką odegrała w dziejach polskiego szkolnictwa.

się tylko jej pierwszego, nazwijmy to humanistycznego etapu. Punktem wyjścia jest więc nie data powstania wogóle pierwszej szkoły w Tarnowie, ale raczej reorganizacji już istniejącej w duchu i w czasach polskiego renesansu, za czasów mecenatu wybitnego humanisty, polityka, stratega, pisarza i znawcy sztuk wyzwolonych - hetmana Jana Tarnowskiego. Brak historycznych danych, w jakim stopniu Tarnowski wpłynął na reformę programu nauczania, ale jest to bezsporne, znając szeroki wachlarz zainteresowań hetmana i bystrość jego umysłu. Dochował się jedynie dokument zabezpieczający finanse uczelni, to jest akt donacyjny folwarków Nagoszyn i Borowiec. W akcie tym czytamy, m. in.: "My Jan hrabia na Tarnowie, kasztelan krakowski et c. wyjawiamy, ponieważ pragnąc mieć starania i pieczę nad dobrem i wygodą publiczną w mieście naszym Tarnowie, aby mianowicie talenta i młodzież w szkołach publicznych mogły być kształcone, należycie kierowane i wychowywane, tem lepiej i pilniej o ile, że cel ten nie łatwo można osiągnąć bez dobrego i wykształconego nauczyciela i zdolnego, pilnego pedagoga, przeto my, aby takiego nauczyciela było można dostać i zatrzymać i aby tenże miał się dobrze, pragnąc takiego rektora do spełniania jego obowiązków w nauczaniu i we wpajaniu dobrych obyczajów w młodzież czujniejszym i dokładniejszym uczynić, ze szczególniejszej naszej łaski i własnego namysłu dobrowolnie ponad te dochody, które od dawna do tego bakałarza należały - na jego lepsze uposażenie dwie części sypialni sypialni. Potem jeszcze wyliczenia wzajemnych praw i obowiązków niniejszego aktu oraz zakończenie: "Działo się i wydano na zamku naszym tarnowskim, w niedzielę przed świętem św. Jana Chrzciciela." "Wiaśem mówiąc darowizna ta była raczej symboliczna, bo dochody z uwagi na odległość tych wsi od Tarnowa były rzadko płacone i dlatego bakałarze z reguły te folwarki wydzierżawiali. Tak więc data wydania tego przywileju, który wraz z zabezpieczeniem strony finansowej niewątpliwie zbiegł się z reorganizacją szkoły - została przyjęta jako rocznica obchodu jubileuszowego. Nazwa "akademiola" czyli kolonia akademicka wywodzi się od zależności szkoły tarnowskiej od Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawach personalnych i organizacyjnych. Nazwa nie jest w pełni słuszna, gdyż kolonia tarnowska nie miała n.p. prawa nadawania biretów doktorskich, co wcale nie umniejsza zasług i roli jaką odegrała w dziejach polskiego szkolnictwa.

Ale - wracajmy na ziemię. Na podium ustawiono długi stół, przykryty zielonym suknem, za stołem kuszaco wychylają się wygodne fotele, oczekujące na przyjęcie prezydium. Wspaniała mównica, po prawej stronie prezydium - dopełnia dekoracji. Nasz punkt sprawozdawczy mieści się na sali, niemal przed samą mównicą, po lewej stronie mamy "dopływ prądu" nie powinno więc być kłopotów z zasilaniem. Za nami, żywy dywan, poruszających się głów, gestykulujących rąk, bez przerwy mówiący, mruczający pogwarem i śmiechem. W środku sali biegnie drugi dywan, czerwony kokosowy, z natury rzeczy milczący i obojętny. W tej chwili - małe poruszenie na sali - oto na podium wszedł Przewodniczący Komitetu Jubileuszowego Dr Śliwa i już w tej chwili podchodzi do mikrofonu aby otworzyć zebranie i powołać prezydium.

/dr Stanisław Śliwa/:

"W imieniu Komitetu Obchodu 400-lecia I Ogólnokształcącego Liceum im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie - otwieram uroczystą Akademię Jubileuszową. Witam serdecznie przedstawicieli władz partyjnych, państwowych i szkolnych, organizacji społecznych i politycznych, wszystkich zaproszonych gości, wychowawców i wychowanków oraz delegacje młodzieży /huczne okłaski/ - proszę o odśpiewanie Hymnu Państwowego...

Do Prezydium Akademii uprzejmie zapraszam:

- Mer. Wydz. Propagandy KW PZPR - Tow. Proszowska Zofię,
- Przedstawiciela Senatu i Rektora UJ - prof. Zenona
Miemensiewicza,
- I Sekr. KW PZPR - Tow. Wisnę Czesława,
- Kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego - dr Dominika
Gnoińskiego,
- Dyrektora Rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia, Posa
Józefa Łabuza,
- Dyrektora Państwowej Fabryki Związków Azotowych, Posa
Stanisława Opałę,
- Przedstawiciela Powiatowego Komitetu ZSL, Obywatela
mgr Antoniego Potemę,
- Prezesa Komitetu Powiatowego SD, Obywatela Henryka
Rogozińskiego,
- Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej, Obywatela
Tadeusza Okaza,
- Sekretarza Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Obywatela
Tadeusza Zonia,
- Seniora wychowawców, profesora Adolfa Bolka/słyszycie Państwo
burzliwą owację na cześć zasłużonego wychowawcy i licznych pokolei:

cała sala śpiewa "Sto Lat", niemilkące oklaski/Profesor Bolek, bardzo wzruszony kłania się i pozdrawia wiwatującą salę!/. Profesor Bolek siada za stołem prezydyjnym, sala milknie, dr Słiwa, w dalszym ciągu powołuje skład prezydium akademii:

- Profesora dr Stanisława Szymbalskiego,
- Seniora wychowanków, dr Macieja Waremę,
- Redaktora "Trybuny Ludu", mgr Szydzkowskiego,
- Dyrektora I Liceum mgr Romualda Zółtańskiego,
- Przedstawiciela Rady Pedagogicznej prof. Stanisława Płkę,
- Członka Komitetu Organizacyjnego Obchodu 400-lecia szkoły, prof. Józefa Wolakiewicza

Proszę uprzejmie o zajęcie miejsca w prezydium"

Zaproszeni do prezydium zajmują miejsca. Wszyscy są uśmiechnięci i pogodni. Obecnie do mikrofonu podchodzi prof. mgr Józef Wolakiewicz, który wygłosi prelekcję na temat: "Zarys dziejów szkoły tarnowskiej // Nie odpisano z nagrania tekstu przemówienia mgr Wolakiewicza, może zachowało się w zbiorach I Liceum lub w posiadaniu prelegenta//.

Z kolei przemówi przedstawiciel Ministra Oświaty, Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego dr Dominik Gnoiński:

// z przemówienia dr Gnoińskiego, odpisano tylko część tekstu, resztę streszczono; pełny tekst został nagrany i przekazany, wraz z całym nagraniem dr szkoły// -

"Dzisiejszy obchód 400-lecia zarządu szkolnego, będącego już w połowie XVI stulecia kolonią akademicką Uniwersytetu Jagiellońskiego, ma w sobie coś doniosłego i słusznego. Przecież to jedno z najstarszych ognisk oświaty w Polsce, mające piękną kartę w historii kultury. 400 lat, to okres długi, to historia, przecież to czasy ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta. Widzimy tu ludzi, których kształciła i wychowywała tarnowska szkoła, do nich to odnoszą się słowa Tuwima:

"szkoło, szkoło, gdy Cię wspominam

Tęsknota w serce się wgryza

Czy mam pełne łez...

Dr Gnoiński złożył następnie serdeczne gratulacje w imieniu Ministra Oświaty, jako Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego składa swoje serdeczne, płynące z serca życzenia: "Ad multos annos" - niech ta szkoła, mająca tak piękne, postępowe tradycje, kontynuuje swoje wielkie dzieło w dziedzinie wychowania i kultury/.

Do Kuratora Gnoińskiego podchodzi delegacja suchów, która wręcza mu kwiaty. Przedstawiciel suchów zwraca się do zebranych i wygłasza krótkie przemówienie:

// Przemówienie sucha, na odmianę zachowało się w mojej taśmotece, ale, jak na ironię - nie zachowały się inne, chyba bardziej wartościowe materiały; //, najmłodszy mówca nawiązał do treści uroczystości i zakończył słowami: "Chcemy być mądrzy jak uczeniowie tej szkoły Brodziński i Szufski, bojowi jak Góslar, kochać sztukę i być postępowi jak Jaracz".

A teraz, zabierze głos, przedstawiciel prastarej Almy Mater, Uniwersytetu Jagiellońskiego, opiekuna i protektora Akademii w Tarnowie, Prof. dr. Zenon Almensiewicz:

// Z przemówienia Prof. Almensiewicza dokonałem znacznych wyjęć, całość była nagrana i przekazana szkole //

"Staję przed Wami jako przedstawiciel Uniwersytetu Jagiellońskiego, jego Senatu, jego Rektora - aby z radością i wdzięcznością uczestniczyć w jubileuszowym święcie szkoły tarnowskiej. Jako poseł Uniwersytetu Jagiellońskiego, muszę zwrócić uwagę na ten ewenement dzisiejszej uroczystości i podkreślić związki tej starej szkoły tarnowskiej z najstarszą szkołą akademicką w Polsce, jedną z najstarszych w Europie. Widzę zaś dwie dziedziny tych elementów - jedną skierowaną w przeszłość, drugą w przyszłość. W przeszłość wiodą nas wspomnienia sięgające średniowiecza, oto w latach 1400 - 1432, osiemnastu studentów, rodem z Tarnowa, zapisuje się w Akademii Krakowskiej, a pierwszy, immatrykulowany w metryce Uniwersytetu Jagiellońskiego, w pierwszym roku jego istnienia, to student Maciej, syn Jana z Tarnowa. A potem do końca wieku XVIII, około 200 scholarów, pochodzenia tarnowskiego zdobywa stopień bakałarza i Magistra Akademii Krakowskiej. Z pośród jej wychowanków rekrutują się rektorzy i profesorowie - szkoły tarnowskiej, wspomniany przed chwilą tutaj znany astronom, Adam Tassinus - Tuszyński jest profesorem naszego Uniwersytetu. Ale pierwszy, organizacyjny związek szkoły tarnowskiej z akademią Krakowską przypada na rok 1578, kiedy to ks. Marcin Łyczko tworzy fundację, która umożliwia tym tarnowianom studia w Akademii Krakowskiej na wydziale filozoficznym, ze zobowiązaniem, jak powiada fundator, aby po uzyskaniu stopnia bakałarza służyli miastu Tarnowowi. Taką uroczystość powinna, ze szczególną ostrością i wyrazistością - pokazać wagę i funkcję dobrej szkoły, dobrego nauczyciela, dobrego stosunku szkoły i domu rodzicielskiego. I oto, ażeby pod wpływem takiego

przeżycia, każdy z nas, przy nadarzającej się sposobności, walczył z całym zapalem i przekonaniem o podniesienie poziomu szkolnictwa, o doskonalenie treści nauczania i formy, i wychowania, o dostarczenie nauczycielowi takich warunków bytu i działania, jakiego upoważniały społeczeństwo do stawiania pod jego adresem najwyższych wymagań, w imię dobra rodziny, Narodu i Państwa. --ończę, składając życzenia Almae Matris Jagiellonicae: wierna obowiązującej odwiecznej tradycji, szkoła tarnowska niechaj z największą owocnością, w najdłuższe lata, spełnia swoje posłannictwo nauczając, wychowując oświatowo, kulturalnie, narodowo, państwowo. A na przełomie czasów rozgraniczonych dzisiejszą uroczystością jubileuszową, z myślą o tej najdalej przyszłości wołam starym uniwersyteckim zwyczajem inauguracyjnym:

" Quod felix faustum fortunatumque sit! ".

Zegnany owacyjnymi oklaskami i okrzykami "Niech żyje" - profesor Almensiewicz schodzi z mównicy i zajmuje miejsce przy stole. Oklaski trwają przez dłuższą chwilę.

W długim łańcuchu mówców, nie może, naturalnie, brakować, przedstawiciela Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, spadkobierców sławetnych rajców z tarnowskiego Arcopagu, na mównicę wchodzi i zbliża się do mikrofonu Sekretarz PARN - Tadeusz Zoń:

// przytoczono tylko wypis z nagranego przemówienia Sekretarza PARN w Tarnowie. Całość nagrana na taśmie z przebiegu uroczystości została przekazana do szkoły - jubilatki//:

"Powiatowy Tarnowski Komitet Frontu Jedności Narodu i Prezydium PARN docenia w całej pełni wagę dzisiejszej uroczystości i dlatego gorąco dziękuje organizatorom za trudy związane z jej urządzeniem, zaś dostojnym gościom za osobisty w niej udział. Gratulując serdecznie dotychczasowych sukcesów Powiatowy Tarnowski Komitet Frontu Jedności Narodu i PARN życzy szanownemu gronu nauczycielskiemu dalszych sukcesów w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy wychowawczej, zaś młodzieży szkolnej pielęgnowania postępowej tradycji szkoły i zdobycia takiego zasobu wiadomości, któryby jej zapewnił wazachatroniczne korzystanie z oształniających zdobyczy technicznych naszej epoki, a jednocześnie umożliwił wzięcie pełnego udziału w budowie ustroju sprawiedliwości społecznej."

No Drodzy słuchacze! odetchnijcie nieco, trochę może i za dużo tego żywego słowa - no ale raz na 400 lat, przecież można tego wszystkiego cierpliwie wysłuchać, tym bardziej, że są to wypowiedzi nietypowe, niepowtarzalne, okazjonalne, a przede wszystkim płynące z serdecznego odczucia powiązania ze szkołą, tą dawną i tą, bliższą naszym czasom - szkołą obecną.

Prowadzoną przez dr Hajacę, wychowankę szkoły i członka Komitetu Organizacyjnego, występuje na podium, siwy jak gołabek staruszek, to prof. Adolf Bolek, rozmiłowany w swoim zawodzie pedagog, entuzjasta historii tarnowskiej Akademii, etnografii, antropologii, współpracownik świętej i nieodżałowanej pamięci prof. Wiktora Arwasy, głębokiego znawcy i nieustraszonego badacza przeszłości. Znowu zrywają się oklaski i zaimprowizowany, chóralny śpiew "Sto lat". Tymczasem prof. Bolek doszedł już do mównicy i za chwilę zabierze głos.

//Podano duże wyjątki z mowy prof. Bolka, całość nagrana i przekazana do szkoły//:

"Jak żyję długo, a mianowicie żyję pięta część tego okresu, w którym święcimy uroczystość dzisiejszą - nie spotkałem jeszcze takiej, tak wzruszającej uroczystości jak dzisiejsza, ani tak dostojnych uczestników jak dzisiaj. Doprawdy widzi się tutaj, w dniu dzisiejszym, historię i żadne słowo, które tutaj pada i padło - nie powinno ulecieć - staje się ono własnością narodu, staje się ono własnością kultury. Niech mi wolno będzie, jako weteranowi, jako bojowcowi rzeszy tutejszych wychowanków, bogdaj momenty takie najbardziej uderzające podnieść. Ja przedstawię tylko to, na co mi pozwala moja rola weterana. U starożytnych Greków, w takich uroczystościach występowały trzy chóry: starców, mężów i młodzieży. Otóż ja, tylko parę słów wygłoszę chóru starców - brzmiał on "hemejamen emen"/? czy to jest poprawnie napisane?/- "oto my którzyśmy byli". I teraz podniosę tylko to, na co patrzyłem i w czym brałem udział". Potem prof. Bolek nawiązał do historii szkoły i pamiątek, jej historii, walki o polskość szkoły w czasach austriackich, kultu Tadeusza Kościuszki, gdy w latach wojny o głódzie i chłódzie nauczyciele wypełniali swój szczytny obowiązek, wreszcie do momentu wyzwolenia Polski. Przypominał jak porucznik Świder organizował wychowanków I Gimnazjum, podczas gdy jeszcze ^{obowiązkowo} ~~urządowali~~ komenda niemiecka, ale dusza polska, wzloty i upadki, dewaluację, odbudowę nowego porządku, usuwanie zniszczeń i niepowetowane straty jakie poniosła biblioteka prof. Siczynskiego/?/straty biblioteki szkolnej/zabezpieczono tylko inkunabuły/. Przypomnieć trzeba młodzieży nazwisko majora Stanka, to nazwisko jest chluba dla jego dzieci; on ratował mienie państwowe przed rozgrabieniem, on uratował znaczną część biblioteki i dokumentów. Przypominał również tajne nauczanie w czasie okupacji niemieckiej. Na zakończenie swego przemówienia prof. Bolek powiedział: "Nam już czas odjść, zresztą nie ma już nas dużo. Z dobrą otuchą życzymy owocnych wysiłków następnym naszym, co teraz trzymają ręce na pulsie życia, jednak wolno będzie mi.

oświadczyć jeszcze: wprawdzie jesteśmy poza nawiasem, ale w nauce nie ma emerytury i przyrzekamy, że tak jak Platon scribens mortuus est, tak samo my, zwłaszcza w nadchodzącym 1000-leciu, nie ustaniemy, na co nas stać będzie i dalej służyć będziemy bo w nauce nie ma emerytury. Napawa nas otucha /widząc/ to co się dzieje/ o! nie tak to było/ widzimy dzisiaj niesłychaną rozbudowę, niesłychany rozmach, niesłychane wysiłki, a - jeżeli chodzi o wymienianie zasług, to znowu nasza Akademiola, przez swych dawnych wychowanków i działaczy - wznosi cud, prawdziwy cud jakim są nowe szkoły".

Po przemówieniu prof. Polka, małe harcerczki podbiegają do członków prezydium i wręczają im kwiaty, jednocześnie zwracają się do prof. Almensiewicza z prośbą o wpisanie się do pamiątkowej kroniki drużyny harcerskiej.

Po chwilowej przerwie zabrał głos prof. Stanisław Szymański, wychowanek i 30 letni wykładowca I gimnazjum. // tekst przemówienia prof. Szymańskiego został w całości nagrany i przekazany do dyspozycji szkoły //.

/Streszczenie przemówienia/ dr Stanisław Szymański:

I gimnazjum, przez długi czas jedna szkoła średnia w Tarnowie, najbliższe gimnazjum w Bochni i Nowym Sączu. "Spomina czasy, kiedy dyrektorem szkoły był Karol Bennoni, galowe mundury nauczycieli, z pirogiem i pióropuszem, ze szpadą u boku. Hymn austriacki śpiewały tylko klasy niższe i to bez wielkiego zapału. "Młodzieży starszej, już politycznie uświadomionej trudno było wydobyć przez usta to przeciwko czemu buntowało się serce". Uczucia wiernopoddańcze były obce młodemu pokoleniu. Obchody

3 Maja, pochód z pod św. Walentego, o zmroku, z pochodniami, ze śpiewem: "Gdy naród do boju", przez główne ulice miasta - gorąco oklaskiwany. W roku 1904 pod Walentym zjawił się prof. Władysław Demkowicz, późniejszy profesor UJ, owacyjnie witany przez młodzież, czym dał dowód wielkiej odwagi i głębokiego patriotyzmu. W dniu 1 listopada, chór złożony z uczniów kl. VII śpiewał pieśni patriotyczne u grobu powstańców. Od VI klasy prowadzono marsze i ćwiczenia wojskowe na błoniach, nad Białą. Naz Tadeusz Machalski późniejszy Dyrektor III Gimnazjum w Tarnowie, widząc, że młodzi adampci sztuki wojskowej niezbyt sprawnie wykonują ćwiczenia, zwrócił się, niemal z rozpaczą, do ćwiczących ze słowami: Gdyby Napoleon miał takie wojsko, to napewno byłby się rozpłakał. "Klasy VII urządzały wieczorki mickiewiczowskie w "Sokole". Niemalą atrakcją były "majówki" - jednodniowe wycieczki, z gospodarzem klasy, w bliższe lub dalsze okolice Tarnowa, do Melsztyna, wyjątkowo do Żywca na piwo, na co nauczyciele, w owym dniu, tolerancyjnie patrzyli. Bycie poli-

tyczne akcentowane przez grupy lewicowe wśród młodzieży, nasilenie w r. 1905. "Radikalizacja" młodzieży w latach 1906/1907, wydawanie własnego pisma "Promień", które zawierało m.in. notatki krytyczne o stosunkach panujących w szkole. Było kolportowane w Dębicy. W roku 1907, w VIII klasie, na 32 uczniów - 17 było "czerwonych". Dyrekcja nie pozwoliła na oficjalne pożegnanie/absolwentów/ z obawy krytyki. W roku 1911 prof. Szymański został zatrudniony w Dębicy, jako nauczyciel gimnazjalny, stąd został przeniesiony do I Gimn. w Tarnowie. 1.VIII.1914 roku wybuchła I wojna światowa. Nauka uległa przerwie na skutek działań wojennych, które swym zasięgiem objęły miasto. Wznowienie nauki nastąpiło w sierpniu 1915 roku, zajęcia odbywały się w posażu Tertila, ponieważ w szkole był szpital wojenny. Powrót do budynku przy Seminarzkiej nastąpił w roku 1916. W roku 1918 prof. Szymański założył orkiestrę dętą/oklaski na sali/, była to wtedy jedyna na terenie Tarnowa orkiestra która odprowadzała pułki czeskie odjeżdżające do wolnych już Czech. Ona to uświetniała obalenie szpów granicznych w Szczucinie, koncertowała na Górze św. Marcina. W maju 1924 roku odbyła się 4-dniowa wycieczka od Krościenka do Zgłobic, na tratwach, Dunajcem. Od roku 1924 sprawował nadzór nad czytelnią uczniów. W roku 1931 powstała pierwsza gmina szkolna, pierwszy zakład, który propagował nowy kierunek wychowania, przez samorząd szkolny. Potajemnie czytano Darwina, Marksa, Engelsa, Leninąco wzmogło zainteresowania polityczne. W listopadzie 1923 miały miejsce w Tarnowie krwawe wypadki/6 poległych robotników/co wywołało żywy odruch protestu wśród młodzieży. W roku 1926 nastąpiła dalsza radykalizacja, której przedstawicielami byli uczniowie Łabuz, Ziąja, Fr. Zmuda, Suwada, Starzec/?, Haber, Szydlowski, Jastrun. W nurt socjalistyczny czynnie zaangażowali się Tumidajski, Michał Witek, Władysław Wardzaka, Jan Florkowski, Czesław Bartosz. Na zjazdach reprezentowano wspólne ideały życiowe. "Dzisiejszy zjazd jubileuszowy nawiązuje do bardzo odległych czasów założenia szkoły, ale nawiązuje on zarazem i do owych, złotych czasów Waszej młodości Kochani absolwenci! Niech więc ten dzisiejszy zjazd, który przywodzi Wam na pamięć te górne lata, te górne chwile spędzone przez Was w tymże zakładzie, ożywi Wasz dawny wzlot i pęd wzwyż. A te chwile spędzone przez Was na tym zjeździe, w serdecznym, koleżeńskim nastroju niechaj staną się dla Was źródłem nowych sił do dalszej Waszej pracy dla dobra naszej ukochoanej Błaski Ludowej. Prof. Szymański, oklaskiwany gorąco, wraca na swoje miejsce w prezydium. Teraz nastąpi dawno oczekiwana dekoracja wysokimi odznaczeniami państwowymi najstarszych, z obecnie żyjących, i najbardziej zasłużonych wykładowców szkoły.

Na podium kolejno podchodzą - prof. Adolf Bolek, prof. Stanisław Szymański, prof. Stanisław Pęksa i dyrektor szkoły mgr Romuald Żółtański. Sylwetek zasłużonych, zgromadzonych na podium, nie trzeba omawiać, ale przypomnimy, że prof. Szymański to zasłużony pedagog i działacz na niwie społeczno - politycznej, prof. Pęksa to znakomity wykładowca języka i kultury starożytnej Grecji i Rzymu. Do zasłużonych podchodzi Przew. Prez. Tow. Między Narodowej ob. Tadeusz Ukaz i dokonuje aktu dekoracji wysockimi odznaczeniami państwowymi:

prof. A. Bolek - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

prof. St. Szymański - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

prof. St. Pęksa - Złoty Krzyż Zasługi

mgr R. Żółtański - Złoty Krzyż Zasługi.

W imieniu odznaczonych serdeczne podziękowanie pod adresem władz państwowych i politycznych złożył dyrektor szkoły mgr R. Żółtański, który również złożył gratulacje swoim odznaczonym kolegom, życząc im dalszych osiągnięć w pracy zawodowej, społecznej i w życiu osobistym.

Zanim zostanie odczytany tekst depesz do władz państwowych i politycznych, w imieniu wychowanków przemówi mgr Franciszek Tracz:

//Przemówienie mgr Tracza, jest podane częściowo w streszczeniu/początek/ i in extenso/pozostała treść i zakończenie/. Całość została nagrana i przekazana do dyspozycji szkoły.// Na wstępie mgr Tracz nawiązał do chwil spędzonych w uczelni, która przygotowała swych wychowanków do dojrzałości i samodzielnego życia. Wspomina i podkreśla trud wychowawców podjęty dla formowania charakterów i wartości ludzkich wychowanków. Praca ta przyniosła rezultaty, których wykładnikami są miłość Ojczyzny, miłość do człowieka, godności człowieka i humanizmu - to wielka zasługa uczelni i wychowawców.

"Przypadł mi w udziale zaszczyt zabrać głos w dniu dzisiejszym, jako wychowankowi uczelni, która obchodzi swoje jubileuszowe święto. Każdy z nas ze wzruszeniem wspomina dni, tygodnie, miesiące i lata pracy tej uczelni, pracy, która prowadziła nas do dojrzałości, prowadziła do samodzielnego życia. Każdy z nas, gdy sięga myślą wstecz, wspomina z miłością i wdzięcznością trud profesorów i wychowawców, którzy nie szczędzili czasu dla nas, dla formowania naszych charakterów, dla formowania wartości, które winien reprezentować każdy człowiek i należy stwierdzić, że praca włożona w to wielkie dzieło wychowania, przyniosła należyte rezultaty. Należy stwierdzić, że te największe wartości wpojone w nas wszystkich w murach tej dostojnej uczelni a w szcze-

gólności miłość Ojczyzny, miłość do człowieka, uszanowanie godności tego człowieka, humanizm - pozostawiły trwałe ślady w duszy każdego z wychowanków tej uczelni. W tym tkwi wielkość tej uczelni, w tym tkwi wielkość roli wychowawczej, którą ona spełnia. W tym tkwi również źródło siły i energii, dla tych wszystkich, którzy opuścili te mury i weszli w życie, aby kontynuować codziennie pracę na swym odcinku. W imieniu tych wszystkich, którzy uczęszczali do szkoły, w imieniu tych, którzy kosztem swego czasu zjawili się na tej wspaniałej uroczystości, w imieniu tych wszystkich, którzy nie mogli wziąć udziału w tej uroczystości, a jednak o niej pamiętali, czy to w listach, czy depeszach, skierowanych do Komitetu Organizacyjnego - zwracam się, w pierwszym rzędzie z wyrazami serdecznego hołdu i szacunku dla grona profesorskiego, którego przedstawiciele zasiadają w prezydium dzisiejszej uroczystości a którzy poświęcili własne swoje życie naszemu wychowaniu. Z tego miejsca oddaję im, należną cześć i hołd a równocześnie pragnę złożyć zapewnienie, że te ideały i te wartości, o których nam stale mówili i które w nas wpajali - przetrwają z nami do końca życia. Pragnę następnie zwrócić się z serdecznym życzeniem powodzenia w pracy, jednocześnie w odniesieniu do grona nauczycielskiego, które obecnie nie w tej szkole pracuje. Jestem głęboko przekonany, że w tej ciężkiej pracy podejmą piękne oraz wzniosłe tradycje tych starszych wychowawców i nauczycieli, którzy wychowali całe generacje. Życzę im, ażeby owocem ich pracy były sukcesy ich wychowanków, była należyta postawa tych wychowanków, w życiu społecznym, w życiu publicznym, w zakresie spraw dotyczących naszego narodu. Pragnę wreszcie zwrócić się w imieniu tych, którzy już wiele lat temu, opuścili mury tej uczelni, do przedstawicieli młodzieży, która obecnie, na ławach szkolnych zasiada. Gorąco im życzę sukcesów w pracy, gorąco im życzę, aby byli godnymi kontynuatorami idei postępu, wolności i humanizmu, które zawsze towarzyszyły wszystkim uczniom I Gimnazjum w Tarnowie".

Grzmot oklasków węgna mgr Franciszka Tracza, opuszczającego mównicę.

Oklaski stopniowo cichną, na trybunie pojawia się przedstawiciel młodzieży aktualnie uczęszczającej do I Liceum, Edward Tutaj.

//Przemówienie Edwarda Tutaja, streszczone/początek/, reszta podana in extenso. Bałość nagrana na taśmie magnetofonowej i przekazana do dyspozycji szkoły//. Edward Tutaj, przedstawiciel młodzieży, tłumaczy z wdziękiem treść z okazji zabierania głosu, na tak wspaniałej uroczystości i wobec tak dostojnych osób/. "My aktualni uczniowie jesteśmy niezmiernie szczęśliwi, że ten wspaniały jubileusz przypadł na okres naszego pobytu w murach szkolnych". Dalej praczuje myśl, że

szkoła jest przedsionkiem życia." Dziś w okresie trwania jubileuszu stosunek nasz do szkoły zmienia się, bo dziś obserwując Was drodzy Panowie, nasze radosne powitania, łzy w Waszych oczach i rozczulenie z jakim spoglądacie na stare szkolne mury, dochodzimy do wniosku, że jednakowoż, w tym pozornie jednostajnym, szkolnym życiu, w jego szarżach i systematyczności, w tym życiu społecznym, z radości i rozczarowań, kryją się jakieś skarby, których my nie dostrzegamy obecnie. Skarby te są to dary szkoły, a są nimi wiedza, przyjaźń kolegów, życzliwość profesorów i szeroka gama wspomnień. Przekonujemy się, że w czasie tych kilku lat pobytu ucznia w szkole, zawiązuje się jakiś węzeł łączący jego serce z sercem szkoły, z sercem swych profesorów i kolegów. Jesteśmy świadkami, że węzły te bynajmniej nie straciły swej mocy w ciągu lat, a zaryzykowałbym twierdzenie, że lata pozaszkolne wzmocniły te węzły. Cóż bowiem jak nie tęsknota za murami szkoły, za gimnazjalnym miastem, za starymi kolegami z ławy szkolnej - sprowadziła Panów tutaj. Od dzisiejszego dnia, z pewnością i my inaczej spoglądać będziemy na nasze szkolne życie i naszą szkołę. Będziemy się starali, aby nasz pobyt w szkole przysporzył i nam jaknajmilszych i jaknajbogatszych wspomnień. Będziemy się starali jaknajmocniej związać się z naszą szkołą i węzłów tych bynajmniej nie zrywać po skończonej edukacji. Słowem, od tej chwili, będziemy pełniejszą ręką czerpać ze skarbnicy szkoły. Mamy szczęście być absolwentami 400-lecia. Za kilka miesięcy opuścimy mury tej szkoły, by zasilić kadry studentów wyższych uczelni. Już 400 lat nasza szkoła pracuje dla Ojczyzny, dostarczając jej tak potrzebnych zastępów wykształconych ludzi. Jesteśmy 400-setną serią, 400 -setnym szeregiem tych zastępów. I zapewniamy Was Panowie, że dołożymy wszelkich starań, by to 400-setna seria nie była gorsza od innych. Będziemy się zawsze starali strzec honoru ucznia I gimnazjum z Tarnowa, będziemy się starali podtrzymać nieskazitelną opinię naszego zakładu, wypracowaną wysiłkiem wielu, wielu pokoleń, będziemy chcieli podtrzymać chlubne tradycje osiągnięć naszej szkoły na polu nauki. Kończąc, życzę Panom, w imieniu swym własnym i kolegów - ponownego spotkania na następnym, choć może już skromniejszym jubileuszu." Wystąpienie przedstawiciela młodzieży sala nagradza długotrwałymi oklaskami.

Na mównicę wchodzi dr Śliwa i odczytuje tekst, jednobrzących depech, jakie, w imieniu zebranych na jubileuszowej akademii, wysłano do:

I Sekretarza KC PZPR,

Premiera Józefa Cyrankiewicza

Generała Zawadzkiego, Przewodniczącego Rady Państwa,
Rektora i Senatu UJ w Krakowie.

//Treść depesz została nagrana, ale nie dokonano wypisu z przesłuchania taśmy, zapewne zachowała się w archiwum szkoły//. Ponadto dr Śliwa poinformował zebranych, że akt donacyjny Jana Tarnowskiego dla szkoły tarnowskiej, jest eksponowany w ratuszu. Następnie dr Śliwa zarządził przerwę w programie akademii, potrzebną aby zebrani udali się do budynku szkoły, celem wzięcia udziału w odsłonięciu tablicy pamiątkowej w holu I Liceum.

//Orkiestra "salonowa", niestety już nie dęta - gra z werwą "Marsz I Gimnazjum", przy jego dźwiękach zebrani powoli opuszczają salę i wśród szpilek wiwatującej młodzieży udają się do budynku szkoły. Marsz I Gimnazjum, w wykonaniu jubileuszowym, został nagrany i podzielił los wszystkich dokonanych uprzednio nagrań//. I nasza ekipa transmisyjna, szybko pakuje "manatki" i truchcikiem, o ile na to pozwala, supernowoczesne, XX wieczne oporządzenie i aparatura do nagrań czyli utrwalania dźwięków, tj. magnetofon produkcji NRD, marki: "BG -20/III - SMARAGD", kwapiemy się zwolna/"festina lente"/do budynku szkolnego, gdzie postaramy się dokonać trzeciego i ostatniego już nagrania reportażu z odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Do usłyszenia za chwilę! Wyłączamy się!

//Nie dokonano, przed dwudziestu laty, wypisu z taśmy, nagranie uroczystości w holu szkoły zostało przekazane do dyspozycji szkoły//. Na podstawie notatek, można jednak pokusić się o odtworzenie przebiegu tej ostatniej oficjalnej uroczystości jubileuszowej. Hol wypełnił się uczestnikami akademii, na wstępie przemówił mgr J. Wolakiewicz, który nawiązał do treści tablicy pamiątkowej oraz do treści tablicy ku czci Dyrektora Strzałkowskiego, którą robotnicy polscy, pracujący w czasie okupacji niemieckiej w budynku szkolnym - z narażeniem życia ukryli i przekazali szkole po wyzwoleniu. Aktu odsłonięcia tablicy, upamiętniającej 400-lecie szkoły/treść - do odczytania "in situ" w szkole, dokonał Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego dr Gnoiński. Ponownie zabrał głos mgr Franciszek Tracz, który w imieniu Komitetu Organizacyjnego przemówił kilka słów do młodzieży, uczestniczącej w akcie odsłonięcia tablicy, który m.in. zwrócił uwagę na moment sprawiedliwości dziejowej, odnośnie tablicy Dyra. Trzaskowskiego, którą okupant kazał zniszczyć, a jednak zabezpieczona rękami polskich robotników, w wolnej Ojczyźnie została przywrócona szkole. Na zakończenie mgr Tracz powiedział: "Życzę Wam, z całego serca jak największego powodzenia w Waszej codziennej pracy. Szanujcie swych

Motto:

"Niech więc ten dzisiejszy zjazd przywiedzie Wam na pamięć te górne lata, te górne chwile, spędzone przez Was na tym zjeździe, w serdecznym, koleżeńskim, nastrogu - niechaj stanie się dla Was źródłem nowych sił do dalszej Waszej pracy dla dobra naszej ukochanej Polski Ludowej."/Wyjątek z przemówienia prof. dr St. Szymańskiego, wychowanek i wychowawcy w szkole - jubilatce, w czasie uroczystej Akademii 400-lecia Akademioli/.

Oczytnikowi/ o ile taki będzie/ - należy się jeszcze posłowie. Uderzyć musi forma tej pracy, ale opiera się ona na zapiskach z transmisji pomyślanej jako dźwiękowe utrwalenie przebiegu uroczystości. Pytanie dlaczego to właśnie ja, wychowanek II Gimnazjum i III Liceum w Tarnowie, parałem się tym reportażem. Najprościej byłoby powiedzieć, że akurat nie było nikogo chętnego z byłych wychowanków świetnego I Gimnazjum i Liceum, ale tak nie było - po prostu nie szukano, a mnie zwerbował do tego zadania, członek Komitetu Organizacyjnego - mgr Kazimierz Stanek. Specjalnie nie byłem tym zachwycony, z uwagi na spodziewaną pracochłonność, brak odpowiedniego przygotowania a nawet, ze względu na pewne antagonizmy, jakie panowały, w moich czasach pomiędzy tymi trzema zakładami naukowymi. W ostateczności jednak zgodziłem się ze względu, że sprawa miała nieco szerszy aspekt, jako wycinek historii miasta, która zawsze mnie pociągała. Tak więc zaryzykowałem swój udział w przygotowaniu reportażu dźwiękowego. Dyrektorem im. F. Dzierżyńskiego, kasał mgr inż. Stanisław Opałko wyraził zgodę na oddelegowanie 4 pracowników z Radiowęzła zakładowego, 3 technicznych i 1 "literaturowego" Jerzy Szawica/ i wspólnie jakoś "zaściliśm" całość. Od Komitetu Organizacyjnego otrzymałem słowne podziękowanie - personalnie wygłosił je dr Łajac w czasie podsumowania całej działalności p.t. Komitetu, a niemal w 20 lat później, otrzymałem drugie podziękowanie, tym razem już od ówczesnego kierownictwa szkoły, ale o tym nie warto pisać. Tak czy owak, nie wpisałem się nawet do księgi pamiętkowej, bo najpierw nie było czasu, a potem nie było okazji. No ale pora zakończyć "wycieczki osobiste". Samo nagranie wypadło dosyć dobrze, zważywszy improwizowaną bazę techniczną i nagrywanie nieprofesjonalnym, ogólnodostępnym sprzętem, i to w dodatku, poważnej wagi sam "Smaragd" ważył "tylko" 25 kg. O ileż więc łatwiejszą wydawała się sprawa przechowywania tych nagrań w szkole - jubilatce. I tu nasza 400-latka, z wydłużoną metryką, chyba nie stanęła na wysokości zadania. W ciągu ostatnich 10 lat dwukrotnie prosiłem o udostępnienie mi

(zmaściliśm)

tych nagrań i uzyskałem wyjaśnienie, że nie zachowały się. Taką, mniej więcej odpowiedź otrzymała, córka prof. Szymańskiego, która pragnęła skopiować głos swego ojca. Wcześniej nie wpadło mi na myśl, żeby całość nagrania "powielić" i zachować dla siebie, względnie dla radiowęzła zakładowego, posiadam tylko, z okresu montażu całości - nagranie przemówienia "zucha" i, poza konkursem, prof. Struzika, zwanego, przez wdzięcznych wychowanków "Alajem". Ponieważ część nagrań z Akademii, nie była zbyt wysokiej jakości - korespondowałem z Rusem Łabuzem, ówczesnym Dyrektorem Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia; z tej korespondencji wynikało, że Polskie Radio posiada w archiwum całe nagranie z tej uroczystości. Rusek Łabuz pisał nawet, żeby przyjechał ktoś upoważniony i skopiował na miejscu brakujące, względnie gorzej nagrane fragmenty uroczystości. W międzyczasie Rusek Łabuz zmarł, ale nagrania - chyba pozostały. Ambicją szkoły winna być rekonstrukcja, względnie skopiowanie, w każdym razie - ponowne - wejście w posiadanie tego bezcennego materiału dźwiękowego, ale to już do mnie nie należy. Ponadto, w gorące dniach jubileuszu, opracowano, źródłowo i dokładnie szereg zagadnień, dotyczących historii "Akademii", a zwłaszcza jej kontynuacji, to jest I Gimnazjum i Liceum. Autorami tych opracowań byli m.in. prof. prof. Baran, Bajorek, Rylewicz, Pęksa, Wolakiewicz, z moim wstępem i opisem uroczystości w oparciu o pełne nagrania. Całość tych materiałów miała ukazać się drukiem, pod redakcją mgr W. Kozioła, wychowanka szkoły. Za wzór edycji miało posłużyć tematycznie zbliżone opracowanie jubileuszu gimnazjum w Pilecku; starania Dyrekcji szkoły rozbiły się o brak papieru - zadowolono się tylko "wizytówką" w postaci zafundowania monumentalnych drzwi, przepraszam - "bramy" - do budynku szkoły, opatrzonej stylizowanym emblematem UJ. Może, posiadające tak piękne tradycje wydawnicze, zasłużone Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej pokusi się o wydanie tych materiałów, chociażby z okazji 650 rocznicy "umiastowienia" Tarnowa. Odnosnie seniorów wychowanków, to nie był nim dr M. Waręda, ale mgr Alojzy Partyński, b. wysoki urzędnik Dyrekcji PAP w Krakowie. Dużą ilość zdjęć fotograficznych wykonał w czasie uroczystości p. Andrzej Rudnik, znany działacz PTT-owski i fotografik. Byłaby sprawa zebrania pełnej dokumentacji fotograficznej w szkole, archiwum i muzeum, skoro zawiodła dokumentacja dźwiękowa, czyby komuś, kto jest bliżej tych zagadnień, w tym i ze względów pedagogicznych, nie powinno zależeć, aby takie zbiory zgromadzić i opracować. W każdym razie, korzystając z "instancji otwartej szkatuły" jaką jest w istocie niezastąpiony konkurs PTTA "Polska Naszych Dni" - pozwoliłem sobie zebrać te

perły i niech czekają na zainteresowanych, może zresztą pomoże im to w poszukiwaniach materiałów dotyczących jak w tytule obchodu: "400-lecia tarnowskiej Akademii 1559 - 1959". I jeszcze jedno - niniejsza praca/a może tylko szkic/ nie jest aż tak monumentalna, aby ją komukolwiek dedykować, ale w czasie jej pisania myślałem o moich drogich wychowawcach z II i III gimnazjum, których losy spleły się z dziejami szkoły - jubilatki, tarnowskiej Akademii, której kolejnym "wcieleniem" jest I Liceum im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnobrodzie..

Spis rzeczy.

- Prolog.....	I
- Inauguracja	
Wprowadzenie.....	9
Otwarcie zjazdu/Dr St. Śliwa/.....	3
Przemówienie Posła Łabuza.....	3
Apel Poległych.....	6
- Akademia	
Wprowadzenie.....	8
Powołanie i skład Prezydium Akademii.....	10
Wzarys dziejów szkoły tarnowskiej/mgr Wolakiewicz/.....	11
Przemówienie dr D. Gnoińskiego.....	11
- " - "zuchów".....	12
- " - prof. Z. Alemensiewicza.....	12
- " - ob. T. Zonia.....	13
- " - prof. A. Bolka.....	14
- " - prof. dr St. Szymańskiego.....	15
Dekoracja Zasłużonych odznaczeniami państwowymi.....	17
Przemówienie mgr Fr. Tracza.....	17
- " - E. Tutaja.....	18
Odczytanie tekstu depeš do władz politycznych i państwowych..	20
- Odsłonięcie tablic pamiątkowych	
Przemówienia mgr Wolakiewicza i mgr Tracza.....	20
- Zakończenie	
Odsłonięcie/jeszcze jednej/tablicy pamiątkowej.....	21
Posłowie.....	22